



Niewielki postęp po specjalnym spotkaniu liderów UE i Chin

Justyna Szczudlik

14 września, trzy miesiące po szczycie Unia Europejska – Chiny, odbyło się dodatkowe wirtualne spotkanie liderów UE i ChRL. Wzięli w nim udział: szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel, kanclerz Niemiec (sprawujących prezydencję w Radzie UE) Angela Merkel oraz przewodniczący ChRL Xi Jinping. UE zaprezentowała wspólne stanowisko ws. ostrzejszego kursu wobec Chin. Choć zasygnalizowano niewielki postęp w negocjacjach umowy inwestycyjnej, ich finalizacja w tym roku nie jest pewna.

Jaki był kontekst spotkania?

W ostatnich tygodniach Chiny przeprowadziły nieudaną ofensywę dyplomatyczną w Europie. Miała ona poprawić stosunki z UE, nadszarpnięte polityką ChRL w czasie pandemii, i zapobiec współpracy UE z USA przeciw Chinom. Służyły temu wizyty szefa chińskiej dyplomacji Wang Yi (25 sierpnia – 1 września) we Włoszech, w Holandii, Norwegii, we Francji i w Niemczech oraz sekretarza stanu Yang Jiechi (3–4 września) w Hiszpanii i Grecji. Jednak konfrontacyjne wypowiedzi Wangi (np. zagrożenie Czechom konsekwencjami w związku z wizytą przewodniczącego czeskiego Senatu na Tajwanie) oraz solidarność europejskich liderów z Czechami czy Hongkongiem nie poprawiły stosunków unijno-chińskich i wizerunku Chin w Europie. Dodatkowo wysoki przedstawiciel UE ds. zagranicznych Josep Borrell nazwał Chiny nowym ekspansywnym i autorytarnym imperium. Natomiast podczas pierwszego dialogu cyfrowego UE–Chiny, 10 września, strona unijna nie podjęła rozmów nt. promowanej przez Chiny antyamerykańskiej inicjatywy na rzecz globalnego bezpieczeństwa danych.

Dlaczego zorganizowano dodatkowe spotkanie?

Wskutek braku postępów ze strony chińskiej, co potwierdził [szczyt w czerwcu](#), UE chciała zmanifestować wspólne stanowisko wśród państw członkowskich ws. zaostrzenia polityki wobec Chin. Celem było nakłonienie Chin do realizacji zobowiązań z ubiegłorocznego szczytu. Unii zależą na postępkach negocjacji umowy inwestycyjnej oraz na

przyjęciu przez ChRL zobowiązań wraz z harmonogramem redukcji emisji i osiągnięcia neutralności klimatycznej. UE chciała także podkreślić swoje pryncypialne stanowisko w kwestiach normatywnych, sprzeciwiając się ograniczaniu autonomii Hongkongu, zagrożeniu Tajwanowi czy łamaniu praw człowieka np. w Sinciangiu. Chiny natomiast traktowały inicjatywę spotkania jako dowód na wolę współpracy UE z nimi i tym samym fiasco nacisków USA na Europę. Spotkanie odbyło się w dniu planowanego, ale przesuniętego szczytu 27 państw UE i Chin, który miał się odbyć w Lipsku z inicjatywy Niemiec.

Co udało się osiągnąć Unii i w jakich sprawach poczyniono postępy?

UE zademonstrowała konsekwencję we wdrażaniu twardszej polityki wobec Chin. Świadczyły o tym wypowiedzi Michela, że w stosunkach z Chinami UE jest graczem, a nie stroną rozgrywaną. Towarzyszył temu otwarty sprzeciw wobec ograniczania autonomii Hongkongu, działań Chin na Morzu Południowochińskim, łamania praw człowieka w Sinciangiu i Tybecie. Za dobry sygnał uznano udział samego Xi Jinpinga, czyli najwyższego rangą chińskiego przedstawiciela i głównego decydenta (zazwyczaj na takich spotkaniach Chiny reprezentuje premier). Niewielki postęp (jednak bez podania konkretów) zasygnalizowano w sprawie umowy inwestycyjnej w kwestiach dot. przedsiębiorstw państwowych, transferu technologii oraz rządowych subsydiów. Ustanowiono też dialog wysokiego szczebla poświęcony kwestiom klimatycznym. W sprawach normatywnych Chiny zgodziły się na rozmowy nt. wizyt

KOMENTARZ PISM

obserwatorów np. w Tybecie. Jedynym wymiernym sukcesem towarzyszącym spotkaniu było podpisanie wynegocjowanej wcześniej umowy o oznaczeniach geograficznych.

W jakich sprawach nie zanotowano postępów?

Wbrew staraniom UE, a szczególnie kanclerz Merkel, Chiny nie przedstawiły ani zobowiązań i harmonogramu redukcji emisji (UE naciskała na osiągnięcie szczytu emisji w 2025 r.), ani celu osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2060 r. W kwestiach cyfrowych zapowiedziano wyłącznie kontynuację rozmów bez konkretnych zobowiązań. Chiny po raz kolejny zakwestionowały uniwersalny charakter pojęć praw człowieka i rządów prawa, z którymi – w chińskiej ocenie – Unia też ma problemy. W kwestii Hongkongu i Sinciangu Xi zasugerował mieszanie się UE w wewnętrzne sprawy Chin. W sprawie umowy inwestycyjnej nie poczyniono postępów w kwestii znoszenia barier w dostępie do chińskiego rynku ani zrównoważonego rozwoju. Dotyczy to też chińskich nadwyżek produkcyjnych, zarówno w sektorach tradycyjnych jak stal czy aluminium, jak i w wysokich technologiach.

Co dalej w stosunkach UE–Chiny?

UE będzie się domagać od Chin takich działań, które mają ją przekonać do zawarcia umowy inwestycyjnej. Rozmowy nie muszą zostać sfinalizowane w tym roku, mimo chińskich zapowiedzi ich przyspieszenia. Unii zależy na treści i konkretnych ustaleniach zwiększających dostęp do rynku, a nie na czasie. UE będzie też wprowadzać kolejne instrumenty chroniące jej rynek. Można się spodziewać, że dla utrzymania wewnątrzunijnego konsensusu ws. Chin nastąpi lepsza koordynacja unijnych instytucji z państwami członkowskimi (np. konsultacje i uwzględnianie – w większym niż dotychczas stopniu – ich interesów w stosunkach z ChRL). Chiny natomiast będą uzależniały ewentualne ustępstwa – jedynie w kwestiach ekonomicznych, a nie normatywnych – od oceny perspektyw swoich stosunków z USA. W trakcie spotkania ustalono, że gdy tylko będzie to możliwe, dojdzie do niewirtualnego szczytu UE–Chiny w formule proponowanej przez Niemcy, czyli 27 państw członkowskich i ChRL. Najprawdopodobniej odbędzie się ono w przyszłym roku w Brukseli. Xi Jinping został zaproszony na to spotkanie.